

Nic dwa razy /W. Szymborska/

*Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.*

*Choćbyśmy uczniami byli
najlepszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.*

*Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.*

(...)

*Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?*

Jesteś - a więc musisz minąć.

Miniesz - a więc to jest piękne.

(...)

DRODZY TRZECIOKLASIŚCI

Dziś ostatni dzień nauki w Liceum, ostatni dzień, w którym mieliście jeszcze spotkania z nauczycielami. Ostatni dzień, który powinien pozostać Waszej pamięci do końca życia. Dzień, w którym ubrani na galowo, pełni radości a równocześnie niepokoju o to, co przyniesie przyszłość, zasiedlibyście w auli naszej szkoły, by wysłuchać słów - przesłania, które skierowałyby do Was Pani Dyrektor Regina Rakowska. W niezwykle podniosły i wzruszający sposób otrzymalibyście nagrody, wyróżnienia, dyplomy, podziękowania. Później program, który albo liryczny albo humorystyczny spowodowałby Waszą reakcję, może i brawa. Następnie w klasach w takim gronie po raz ostatni spotkalibyście się, by otrzymać z rąk wychowawcy świadectwa ukończenia II LO im Mikołaja Kopernika w Cieszynie. Wy wręczylibyście zapewne swoim szkolnym „rodzicom” kwiaty. Byłyby łyżki wzruszenia, a następnie kontynuacja tego dnia już w sposób nieoficjalny w jakiejś przytulnej knajpcie, kawiarni bądź już bez obaw na dobrym drinku.

Jednak to wszystko się nie zdarzy, przynajmniej nie tak, jak odbywało się to przez dziesiątki lat i jak sobie ten dzień wymarzyliście. Będzie to prawdopodobnie zwyczajny dzień, w którym niejedna dziewczyna na Facebooku poplotkuje z przyjaciółkami, zamówi ciuch na wiosnę, zaś panowie pójdą pobiegać lub po prostu zagrają z kumplami na komputerze. I oczywiście wiemy wszyscy, co jest powodem tak ZWYCZAJNEGO NADZWYCZAJNEGO dnia.

Jeszcze dwa miesiące temu życie Wam biegło wręcz w melodyjnym rytmie, dom, szkoła, sport, korepetycje, nauka, sen i tak w kółko. Taka rutyna zabarwiona stale dźwięczącym nad głowę dysonansowym zdaniem: „Już za x-dni matura...”, trzeba powtarzać, zapomnieć o przyjemnościach czy relaksie - nie dziwiła.

Jednak z dnia na dzień 10 marca 2020 roku uczniowie, nauczyciele, pracownicy Kopernika „nie poszli do szkoły”, czy pracy, bo pojawiło się przypuszczenie, iż ktoś jest zarażony covid-19. Przypuszczenia się potwierdziły i od tego momentu liceum zostało zamknięte. Setki pytań, napięcie i świadomość niewidomej, co dalej. Dezynfekcja budynku ,zakaz wstępu (a tam przecież w szafkach podręczniki, zbiory do zadań z matmy ,z fizyki, z chemii ,testy z języków obcych, ..niedojedzone ciasteczka, niedopita cola.. itp. ,itd. Niektórzy nauczyciele znaleźli się na przymusowej kwarantannie a Pani Dyrektor i jej zastępczynie musiały przejąć ster naszej szkoły w domowych warunkach. Dwa dni później ogłoszono oficjalnie, że wszystkie placówki oświatowe w Polsce zostają zamknięte. Ewentualny czas powrotu w mury szkoły zmieniał się już dwukrotnie, a Wy musieliście przystosować się do całkowicie nowego rytmu pracy. Na początku samodzielnej, z niewielką pomocą nauczycieli, następnie już na najróżniejszych komunikatorach byliście uczeni, powtarzaliście materiał oraz zmierzylście się z próbną maturą.

Wszystko on-line. Jak to brzmi? Sposób, który dla Was jest wyssany z mlekiem matki i bez którego żyć już nie potraficie, sposób ten stał się bardziej Waszym i nauczycieli trudem, niż po prostu przyjemnością. Wszystkie relacje do dnia dzisiejszego mają posmak słodko- gorzki, gdyż pozostając zamknięci w domach, musieliśmy zmienić plany i marzenia, a te najbliższe damsko-męskie miłosne uniesienia stały się wręcz niemożliwe. Co nam dał ten czas i co nadal daje, bo o stratach doskonale wiemy. Pozostając odizolowani w domach pojawiło się więcej czasu na przemyślenia, na które wcześniej nie mieliśmy czasu. Budząc się rano zaczęliśmy doceniać to, co ofiarowało nam życie: rodzinę, dom, możliwość edukacji, pełną lodówkę, zdrowie, przyjaciół. Gdzieś wokół nas słyszeliśmy o ofiarach śmiertelnych, ale to „gdzieś obok”. Dlatego staramy się robić rzeczy, do których wcześniej nie mieliśmy głowy. Porządk, czytanie odłożonych na bok książek, w tym może(taką przynajmniej mają nadzieję nauczyciele poloniści)nieprzeczytanych lektur, rozwijanie zdolności kulinarnych. Pewnie można sobie wyobrazić, że w niejednym domu zaczęła się prawdziwa batalia o dostęp do Internetu i komputera, no bo młodsze rodzeństwo, rodzice pracujący w trybie Home Office. Słyszeliśmy wszyscy żart na temat wynalezienia szczepionki przez sfrustrowanych rodziców, by dzieciaki mogły już jak najszybciej wrócić do szkoły, gdyż trudno ogarnąć system nauczania i wszystkie zadania, komunikatory, polecenia nauczycieli pragnących stanąć na wysokości zadania i UCZYC JAK NALEŻY... Pewnie byliście niejednym raz zmuszeni do pomocy bratu lub siostrze, co wcale nie przynosiło Wam satysfakcji, gdyż czas uciekał i nikt nie wiedział, co dalej z MATURĄ kiedy, jak ,gdzie, co, w jaki sposób?

Gdy piszemy te słowa, nadal pytania pozostają bez odpowiedzi. Uczymy się czekać, uczymy się cierpliwości, uczymy się pokory, uczymy się, że niewiele od nas zależy, że „bakcyl dżumy uspioony ..czeka..”, by obudzić się w tak istotnym, przełomowym dla Was czasie. Akurat wielu z Was kończyło omawianie literatury wojennej i być może odbieraliście komunikaty o tych zdarzeniach jak zza ściany, bo przecież mnie to „nie dotyczy”.... .a jednak dotyczy.. Maseczki, niemożność spotkań z kolegami i przyjaciółmi, niemożność wspólnego uczenia się, zakazy, nakazy, zamknięcie... strach mieszkający się z nadzieją, że niebawem wszystko wróci do normy. Ale nie zdążyło wrócić do normy, musimy jeszcze poczekać. I możemy albo wszystko widzieć jako „przekleństwo” albo jako „błogosławieństwo”. Wybór należy do nas.

Bo oto zdajecie najważniejszy: EGZAMIN Z DOJRZAŁOŚCI. Egzamin z życia, egzamin, którego nie było dane zdawać pokoleniom od wielu, wielu lat.

Kochać i tracić /L.Staff/

*Kochać i tracić, pragnąc i żałować,
Padać boleśnie i znów się podnosić,
Krzyżeć tęsknocie "precz!" i błagać "prowadź!"
Oto jest życie: nic, a jakże dosyć...*

Kochani. Życzymy Wam, byście ten CZAS przeżyli najpiękniej jak potraficie, byście wynieśli naukę nie tylko tę teoretyczną, ale i praktyczną, naukę życia mądrego, gdy słowo CZŁOWIEK oznaczać będzie dla Was dar bezcenny, że słowo ŻYCIE I ZDROWIE docenicie już na zawsze, że wartość RELACJI uznacie jako nie do przecenienia, że WOLNOŚĆ zobaczycie nie jako swawolę, ale jako łaskę wolności niczym nie zasłużoną, i że słowo MIŁOŚĆ I RADOŚĆ codziennej normalności nie będzie uczuciem chwili, ale wypracowanym i wyczekany darem.

Któż by się tego...? / Justyna Cyrzyk/

*najświętszy oddech – to ten ostatni
i serca bicie ostatnie – najświętsze
bo mieszczą w sobie sens
wszystkich tchnień i uderzeń poprzednich
są wszystkich poprzednich ukoronowaniem
i wszystkie poprzednie sądzą sprawiedliwie
nigdy nie wiadomo
że to właśnie ten oddech
że to właśnie to uderzenie
jest ostatnim – najświętszym
gdybyśmy wiedzieli –
uprzedzilibyśmy je
i nie byłyby złapane na gorącym uczynku
tracąc autentyczność.*

.....

*najświętsze spotkania – to te ostatnie
a zwłaszcza gdy nieświadome
swojej ostatności.
spotkania zwykle zwyczajne zwyczajowe
dzień - jak - co - dzień.
takie same jak wszystkie poprzednie
niczym się nie wyróżniające.
któż by się tego spodziewał?
że to nie dzień bardzo elegancki
bardzo kulturalny
bardzo czarno – biały
bardzo dostojny
bardzo przygotowany,
tylko Dzień – Jak – Co – Dzień,
to On to On
tak Nagle na Zawsze
Zapadnie w serce...?*